

# PiS chce cenzury sieci w imię walki z hazardem?

25 maja 2016

Przepisy o blokowaniu stron mogą się pojawić w ustawie hazardowej, a przecież już wcześniej zaproponowano blokowanie w ramach ustawy antyterrorystycznej. Im więcej potencjalnych powodów do blokowania tym większa szansa, że cenzura zacznie działać przeciwko wolności słowa.

W roku 2009 rząd Platformy Obywatelskiej wywołał burzę proponując blokowanie stron internetowych poprzez zmianę ustawy hazardowej (był to pomysł na tzw. Rejestr Stron i Usług Niedozwolonych). Wiele wówczas powiedziano o wadach blokowania, o zagrożeniach dla wolności słowa w sieci i o tym, że Polacy nie bez powodu są narodem uczulonym na słowo „cenzura”. Rząd PO wycofał się z tych pomysłów po konsultacjach z obywatelami.

Teraz rząd Prawa i Sprawiedliwości ma takie same pomysły, ale nie chce niczego konsultować z obywatelami. Blokowanie stron zaproponowano już w ustawie antyterrorystycznej, a teraz Ministerstwo Finansów ogłosiło przygotowanie projektu nowelizacji ustawy hazardowej.

Niestety ministerstwo nie opublikowało jeszcze projektu. Opublikowało natomiast komunikat, w którym określiło główne kierunki zmian. Oto istotny dla nas fragment komunikatu: „Projekt wprowadza regulacje dotyczące zasad blokowania stron internetowych oraz płatności wykonywanych na rzecz podmiotów nielegalnie oferujących gry hazardowe w Internecie. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom zrealizowany zostanie postulat zmniejszenia zjawiska „szarej strefy” w grach hazardowych, co doprowadzi do zwiększenia udziału w rynku legalnych przedsiębiorstw. Podniesie to także poziom ochrony graczy, ponieważ tylko legalni operatorzy dają gwarancję oferowania

gier w sposób bezpieczny i odpowiedzialny.”

Tak więc blokowanie stron internetowych pojawi się już w drugiej ustawie opracowanej przez rząd PiS. Będzie można blokować w obliczu zagrożenia terrorystycznego i będzie można blokować strony uznane za hazardowe. To daje już dość szerokie pole manewru dla cenzora z wyobraźnią, a nigdy nie wiemy kto i jak ostatecznie skorzysta z nowych przepisów.

Oczywiście wiele zależy od kształtu ostatecznie zaproponowanych rozwiązań. Dlatego z niecierpliwością czekamy na projekt ustawy. W Sejmie już w ubiegłym miesiącu dyskutowano o blokowaniu stron w celu walki z hazardem. Niektórzy posłowie mówili o „kurtynkach”, które miałyby po prostu informować gracza o tym, że dana strona jest nielegalna. Pojawił się też pomysł zmian w Prawie telekomunikacyjnym. Generalnie wysuwane pomysły wymagałaby działania na poziomie operatorów toteż ostateczne propozycje PiS mogą być bardzo podobne do Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych proponowanego wcześniej przez PO.

Choć nie widzieliśmy projektu ustawy to wiemy, że został on przekazany do konsultacji resortowych, dokument zakłada, że zmiany wejdą w życie 1 stycznia 2017, procedura przyjęcia nowelizacji będzie bowiem zawierać etap notyfikacji technicznej w KE.

Pomysł blokowania stron w związku z hazardem jest wysoce niepokojący. Warto w tym miejscu przypomnieć historię serwisu „AntyApps”, który mógł być zablokowany jako serwis reklamujący hazard, ale z pewnością takim serwisem nie był. Tu nasuwa się kolejne pytanie o ostateczny kształt blokowania. Czy blokowane będą strony tylko oferujące gry, czy też strony promujące hazard albo w ogóle powiązane z podmiotami zaangażowanymi w organizowanie nielegalnego hazardu?

Nowelizacja ustawy hazardowej ma dotyczyć nie tylko blokowania stron. Zmieni się również to, że prawo do oferowania gier na

automatach poza kasynami gier ma zostać objęte monopolem państwa wykonywanym przez wskazany podmiot. „Gry na automatach należą do bardzo uzależniających graczy, w związku z czym konieczne jest wprowadzenie rozwiązania zapewniającego ich szczególną ochronę” – czytamy w komunikacie.

Planowane jest także zliberalizowanie przepisów dotyczących gry w pokera. Będzie można organizować gry w pokera również poza kasynami, a proces ich organizacji będzie uproszczony. Możliwe będzie legalne uczestniczenie w grze w pokera przez internet.

Należy się wstrzymać z dalszym ocenianiem proponowanych przepisów dopóki nie poznamy ich dokładnej treści. Niemniej już teraz są powody do niepokoju. Najgorsze jest to, że partia rządząca może zignorować obawy strony społecznej, a swoim przeciwnikom politycznym może powiedzieć „wy też chcieliście blokować strony internetowe”. W czasie poprzedniej kadencji Sejmu wiceminister Jacek Kapica mówił, że społeczeństwo może być teraz bardziej przychylne blokowaniu niż kiedyś. Czy rzeczywiście będzie?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [DI.com.pl](http://DI.com.pl)